

GAZETA USTRONSKA

WSPINACZKA
I BIEG

MISTRZYNI
HARFY

Nr 21 (354)/98

28 maja

1 zł

ISSN 1231-9651

WALORY ESTETYCZNE

Rozmowa z Karolem Kubalą, radnym

— Nad czym pan obecnie pracuje?

— W tej chwili, choć sprawa jest jeszcze na etapie projektu, pracuję nad tablicą pamiątkową poświęconą członkom oddziału partyzanckiego „Czantoria”, która ma być umieszczona w holu dolnej stacji wyciągu na Polanie. Opracowując projekt tego typu trzeba uwzględnić elementy, których zażyczył sobie zamawiający, w tym przypadku jest to znaczek „Polska Walcząca”, godło państwowe, nazwiska poległych, zarys pasma górskiego, skomponować to w przejrzystą i estetyczną całość, a jednocześnie pogodzić z własną wizją i osobistym stylem. Ciągłe powtarzam, że bardzo ważne jest otoczenie, którego tło może wyeksponować lub, jeśli jest źle dobrane, zatrzeć walory tablicy.

— Dość długo trwało urządzanie otoczenia wokół pomnika Jana Cholewy, czy to również był pana projekt?

— Tak, ponieważ pomnik to nie tylko sama bryła, ale także otoczenie, czyli tak zwana mała architektura. Pomnik Małego Janka umieszczony jest w kole mającym symbolizować lądowisko. Pierwotnie podstawę miał otaczać murek, który podkreśliłby koło i podniósł teren. Miały też zostać utworzone wokół pomnika kwartały z posadzonymi kwiatami różnych gatunków. Te elementy są częścią projektu i nie uwzględnienie ich w jakiś sposób zubaża efekt. Zdaję sobie sprawę, że jest to kwestia pieniędzy, ale wierzę, że zostanie to wykonane.

— Jakiego jest pana zdanie na temat nowych latarni ustawionych w centrum miasta?

— Jako radny działam w Komisji Ładu Przestrzennego i Architektury i ten temat nie został nam przedstawiony. Być może przez tak, a nie inaczej dobraną wysokość, latarnie lepiej spełniają swoją funkcję i oświetlają większy obszar. Zresztą co tu krytykować, jak już stoją. Tego typu sprawy zawsze są trudne. Nawet jeśli mielibyśmy do wyboru kilka wzorów latarni, decyzja nie mogłaby zapaść na zasadzie ten jest za, a ten przeciw, bo trzeba uwzględnić i funkcjonalność i estetykę. W przypadku lamp, jest to szczególnie trudne, ponieważ przez większość doby oglądamy je jako elementy dekoracyjne i dobrze by było, żeby zdobiły, a nie szpeciły. Jednak po zmroku muszą przede wszystkim dobrze spełniać swoje zadanie, czyli odpowiednio oświetlić jezdnię i chodniki.

— Czy w ciągu całej kadencji była taka sprawa dotycząca estetyki w mieście, przy której przedstawiono projekty Komisji Architektury i Ładu Przestrzennego i poproszono o opinię zanim podjęto decyzję?

— Nie chciałbym krytykować, ale jako komisja mamy bardzo mało do zaopiniowania tematów dotyczących małej architektury. Rozpatrujemy sprawy planów, ogólnych rozwiązań, ale kwestie dotyczące drobnych rozwiązań, estetyzacji, na pewno byłyby dla nas „oczkiem w głowie”. Mam nadzieję, że zajmuje się tym architekt miejski, bo takie jest jego zadanie.

— Pana doświadczenie nie jest chyba wystarczająco wykorzystane w kwestiach estetyzacji?

(cd. na str. 2)



Fot. W. Suchta

KOLEJNY SUKCES RÓWNICY

„Śląskie Śpiewanie” to liczący się konkurs dziecięcych zespołów prezentujących śląskie pieśni i tańce. O tytuł najlepszych rywalizują dzieci z województw katowickiego, częstochowskiego, bielskiego i opolskiego a także z Zaolzia. W tym roku w sumie w „Śląskim Śpiewaniu” wzięło udział około 13.000 młodych wykonawców. Do konkursu stanął też Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca „Równica” ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustroniu. Po zwycięstwie w eliminacjach w Cieszynie „Równica” zakwalifikowała się

(cd. na str. 4)

ŚWIĘTO LUDOWE

Święto ludowe organizowane od ponad 90 lat przez polityczną reprezentację ruchu ludowego - Polskie Stronnictwo Ludowe, ma swój rodowód i swoją tradycję.

Pierwsze obchody Święta Ludowego zorganizowano w dniu 4 kwietnia 1904 r. w 110-tą rocznicę bitwy pod Racławicami. Na Kongresie w 1931 r. Stronnictwo Ludowe podjęło uchwałę, ustanawiającą Święto Ludowe w drugim dniu Zielonych Świątek, w dniu Zesłania Ducha Świętego.

Zwyczajowo w tym czasie na wsi i w miasteczkach zdobiono zielenią drewniane domy, dworki, miejskie kamienice, kapliczki, krzyże przydrożne, wiejskie kościółki i kościoły w mieście. Majono gałązkami lipy, brzozy, wierzby i buczyny, zatykano zielone gałązki za drzwi, zdobiono kwieciami święte obrazy.

Z Zielonymi Świątkami wiąże się także zwyczaj palenia ognisk i smażenia tradycyjnej jajecznicy. W przeddzień Święta Ludowego na mogiłach zasłużonych działaczy Stronnictwa zostaną złożone wiązanki kwiatów przez miejscowe władze PSL.

Zarząd Miejski Polskiego Stronnictwa Ludowego Uzdrowiska - Ustronь zaprasza mieszkańców miasta i kuracjuszy na tradycyjne obchody Święta Ludowego, które odbędą się na polu biwakowym w Ustroniu-Dobce w dniu 31 maja 1998 r. (niedziela) o godz. 15.00.

W programie:

- występ Zespołu Dziecięcego „Równica” ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Ustroniu,
- festyn ludowy.

WALORY ESTETYCZNE

(cd. ze str. 1)

— Nie odbieram tego w ten sposób, choć był taki czas, że więcej się udzielałem w mieście. Współpracowałem na przykład przy powstawaniu Amfiteatru, projektowałem otoczenie i wnętrza Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa. Były też lata, kiedy wykonywałem wiele tablic i elementów dekoracyjnych z okazji różnych świąt. Panowała wówczas moda na stawianie hasel reklamowych czy propagandowych. Wykonywałem je starając się, by pełniły funkcję barwnych, dekoracyjnych elementów przestrzennych. Były to bardzo nietrwałe formy i nie został po nich żaden ślad.

Jeden z takich elementów, wykonanych z okazji Dożynek, przetrwał. Jest to drewniana brama stojąca przy schodach prowadzących do amfiteatru. Natomiast pomysł zagospodarowania terenu wokół Muzeum propagował jeszcze świętej pamięci Jan Jarocki. Pragnął, by pewne elementy świadczące o historii Kuźni zagospodarować jako eksponaty muzealne. Pomysł zrealizowany został dzięki zaangażowaniu dyrektora Muzeum Lidii Szkaradnik i Jana Sztefka, wówczas naczelnika Wydziału Ochrony Środowiska. Wykonałem w tym czasie projekt plastyczny skansenu maszyno-



Fot. W. Suchta

wego i postumentu, na którym umieszczono niewytop, tak zwany wilk. Ceglany okrag wokół niego jest jakby fragmentem komina pieca hutniczego.

— **Czym charakteryzowała się architektura centrum miasta kilkadziesiąt lat temu?**

— Kiedy w latach 20. wojewoda śląskim został Michał Grażyński, wprowadził własne koncepcje rozwoju dla wielu miejscowości. Zmieniła się architektonicznie Wisła, w Ustroniu powstał basen i kilka budynków w stylu witkiewiczowskim, na przykład budynek obecnej przychodni rejonowej na ul. Mickiewicza, obecnie przebudowany. W tym samym czasie zmienił się też bieg drogi ze Skoczowa do Wisły. W czasach austriackich był to zwyczajny nieutwardzony trakt biegnący do Prażakówki, następnie ul. Strażacka, ogrodowa, koło tartaku pana Kozła, obecnie osiedle generałów i wychodził przed budynkiem, gdzie teraz mieści się Bank Śląski. Za czasów wojewody Grażyńskiego drogę wybrukowano

i nastąpiła korekta jej biegu. Od tej pory dochodziła prosto do skrzyżowania z drogą prowadzącą do Cieszyna, koło cmentarza katolickiego i dalej w kierunku Wisły. Jej szerokość nie przekraczała 3 do 4 metrów. Wzdłuż drogi stały budynki parterowe, kryte papą lub eternitem, a także piętrowe, z których większość stoi do dzisiaj. Ich elewacje zdobione były drobną sztukaterią, gzymsami, pilastrami. Po wojnie nowi właściciele próbowali to wszystko likwidować, upraszczać, unowocześniać i większość tych ozdobnych elementów została skuta lub otynkowana. Budynki straciły swoją dawną estetykę. Te, które widnieją dziś w rejestrze zabytków zostały tam wprowadzone ze względu na wiek, a nie walory estetyczne.

— **Czy budynki, które obecnie powstają wzdłuż ulicy Daszyńskiego i 3 Maja nawiązują jakoś do dawnej architektury Ustronia?**

— Zabudowa Ustronia była bardzo zwarta, usytuowana blisko drogi, choć budynki nie dochodziły do chodnika tak blisko jak obecnie. Teren przed domami zajmowały ogrody i wzdłuż głównej drogi chodziło się jakby opłotkami. W latach 70. biorąc pod uwagę plan zagospodarowania miasta, wyburzono część domów w centrum, domów parterowych, gorszej jakości. Później plan zarzucono, a to co buduje się obecnie, oparte jest na pewnym programie powrotu do dawnej zwartej zabudowy.

— **Na tym etapie trudno laikowi ocenić końcowy efekt. Czy pana zdaniem będzie pozytywny?**

— Ukończony budynek jest odbierany wzrokowo z perspektywy człowieka i przez niego właśnie powinien być oglądany w całej swojej okazałości. Dom usytuowany w centrum miasta nie będzie podziwiany z lotu ptaka, czy z odległości kilkudziesięciu metrów. Wszystkie jego walory estetyczne: proporcje, elewacja, dach muszą być dostrzegalne dla osób znajdujących się na przykład po drugiej stronie ulicy. Mam wrażenie, że architekci czasem o tym zapominają, choć powinni potraktować to jako nadrzędną kwestię w swoim projekcie. O taką prawidłową kompozycję powinno zadbać także miasto, dlatego też najpierw na Komisji Architektury i Ładu Przestrzennego, a potem na sesjach Rady Miejskiej, postulowaliśmy utrzymanie nadzoru budowlanego w Ustroniu.

— **Często poruszał pan też na sesjach kwestię estetyki reklam w naszym mieście, jakie jest pana zdanie w tej kwestii?**

— Reklama jest w tej chwili nieodłączną częścią krajobrazu. Uważam jednak, że nam w Ustroniu potrzebny jest raczej system przejrzystej informacji wizualnej. Właściwie nie mamy co reklamować, ponieważ większość sklepów oferuje podobny towar. Dlatego tablice powinny przyciągać oko odpowiednio dobraną kolorystyką, formą i powinny zawierać lapidarną, ale dokładną informację jak trafić do danego sklepu, hotelu czy punktu usługowego. Poza tym, że tablice mają być estetyczne i czytelne, muszą być jeszcze wykonane we właściwych proporcjach w terenie, z czym jest najwięcej problemów. Wymaga to bowiem podstawowej przynajmniej wiedzy dotyczącej małej architektury. Nie wystarczy wykonać tablicę, trzeba jeszcze wiedzieć, w jakiej odległości od odbiorcy i na jakiej wysokości ją umieścić, żeby osiągnęła pożądaną skuteczność.

— **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

TO I OWO Z OKOLICY

Przed dwoma laty ostatnie absolwentki odebrały dyplomy pielęgniarek w Liceum Medycznym w Cieszynie. Mimo znakomych wyników nauczania i ponad 30-letniej tradycji w kształceniu kadr, szkoła została zamknięta decyzją Kuratorium Oświaty.

W Skoczowie zakończyła się III Panorama Sztuki Chrześcijańskiej „Musica Sacra”. Impreza organizowana jest dla upamiętnienia pobytu w Skoczowie Papieża Jana Pawła II, który odwiedził „trytonowy gród” w maju 1995 roku.

Oddział PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie od kilku lat organizuje dwa razy w roku rajdy turystyczne dla młodzieży. Odbywają się pod hasłem „Powitanie Wiosny” i „Pożegnanie

Lata”. Tegoroczna majowa impreza była ósmą z kolei. Meta znajdowała się obok schroniska na Soszowie. Udział wzięło ponad 500 osób.

* * *

W maju 1991 r. rodzina obiektów muzealnych w cieszyńskim regionie powiększyła się o Muzeum Regionalne „Na Grapie” w Jaworzynie. Drewniany budynek w góralskim stylu ufundował dr Jerzy Rucki.

Od 1992 r. trwa współpraca między strażakami-ochotnikami z Górek Wielkich i niemieckiego Bayersdorf. Dzięki temu nasza jednostka wzbogaciła się o dwa wozy bojowe i sprzęt łącznościowy. Specjalistyczne wyposażenie trafiło do JRG Skoczów.

* * *

Beskidzki oddział Straży granicznej chroni odcinek granicy państwowej o długości 163,5 km. Granicy typowo górskiej jest 109,5 km, lądowej - 35,5 km i rzecznej na Olzie 19,5 km. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

14 maja członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej z Nierodzimia oraz Bładnic Dolnych, obchodzili swe tradycyjne patronalne święto.

Z okazji św. Floriana, którego dzień przypada na 4 maja, w kościele p.w. św. Anny w Nierodzimiu o godz. 11.00 odbyła się - po raz pierwszy w dziejach parafii - msza św. ekumeniczna z udziałem proboszcza parafii katolickiej ks. Stanisława Gibalki i proboszcza bładnickiej parafii ewangelicko-augsburskiej ks. Adriana Korczago. Uroczystości uświetniła orkiestra dęta.

♦ ♦ ♦

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Anna Hadaszczak, lat 92, ul. Galczyńskiego 37

Andrzej Lisztwan, lat 85, ul. Cieszyńska 47

Helena Szczerba, lat 85, ul. Krótka 11



Sport, przedstawienie i popisy dzieci to główne atrakcje tegorocznego Dnia Dziecka w Ustroniu. W sobotę 30 maja na bulwarach nadwiślańskich koło basenu kąpielowego odbędą się biegi przed-szkolaków i dzieci szkół podstawowych. Początek imprezy o godz. 9.00. Następnego dnia, w niedzielę 1 czerwca, ustronjski amfiteatr zaprasza na występ Telewizyjnej Ciuchci - w programie oczywiście popisy Kulfony i Żaby Moniki. Tradycyjny koncert „Dzieci-Dzieciom, Dzieci-Rodzicom” w tym roku odbędzie się 6 czerwca. Podobnie jak w latach ubiegłych swymi artystycznymi umiejętnościami popisać będą mogły się ustronjskie dzieci, a dochód z imprezy przeznaczony zostanie na Ośrodek dla Niepełnosprawnych w Nierodzimiu.

Fot. W. Suchta

Ci, którzy od nas odeszli:

Maria Tyszkowska, lat 93, ul. Cholewy 10

USTROŃ W GRAFICE BOGUSŁAWA HECZKO



Zabudowa kuźni „Krystyna” z początku XX wieku. Na pierwszym planie staw fabryczny, obecnie teren obwodnicy Ustronia.

KRONIKA POLICYJNA

13.05.98 r.

O godz. 10.15 na ul. 3 Maja kierujący peugeotem mieszkaniec Chorzowa na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się czołowo ze starem. Rannych kierowcę i pasażera peugeota przewieziono do Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

13.05.98 r.

O godz. 13.00 na skrzyżowaniu ulic Katowickiej z Cieszyńską, kierująca cinquecento mieszkanka Gliwic wymusiła pierwszeństwo przejazdu i doprowadziła do kolizji z kierującą fiatem 126p mieszkanką Cieszyna. Sprawczynię ukarano mandatem.

15.05.98 r.

Ok. godz. 15.00 Komisariat Policji w Ustroniu został powiadomiony o kradzieży dwóch par spodni jeansowych wartości 360 zł, mającej miejsce w jednym ze sklepów na terenie naszego miasta. W wyniku podjętych czynności bezpośrednio po zgłoszeniu, Patrol Policji zatrzymał złodzieja, którym okazał się nieletni mieszkaniec Skoczowa. Skradzione spodnie odzyskano.

15.05.98 r.

O godz. 22.00 dokonano włamania do VW golfa zaparkowanego na ul. Stalmacha. Łupem padły: radiodtwarzacz marki Alpina i dokumenty właściciela pojazdu. Straty oszacowano na około 600 zł.

17.05.98 r.

O godz. 3.40 na ul. Stawowej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ci-

sownicy kierującego skodą. Wynik badania alkometem 1,86 prom.

17.05.98 r.

O godz. 20.00 na ul. Brody zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia, kierującego fiatem punto. Kierowca odmówił dmuchania w alkomat. Pobrano krew do analizy.

18.05.98 r.

O godz. 18.00 na ul. 3 Maja kierująca polonezem mieszkanka Ustronia potrafiła pięcioletniego chłopca również mieszkańca naszego miasta, który wbiegł nagle na jezdnię. Kierująca odwiozła dziecko na Pogotowie Ratunkowe do Wisły, skąd karetką przewieziono je do Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

19.05.98 r.

Między godziną 17.50 a 19.30 włamano się do jednego z budynków przy ul. Katowickiej. Rabusi skradli magnetowid, magnetofon i telefon bezprzewodowy. Komisariat Policji w Ustroniu zwraca się z prośbą o kontakt wszystkie osoby, którym oferowano do sprzedania w/w przedmioty.

19.05.98 r.

O godz. 22.00 patrol policji zatrzymał trzech nieletnich uciekinierów z Ośrodka Wychowawczego w Bielsku-Białej. Zbiegów odtransportowano do ośrodka.

20.05.98 r.

O godz. 15.30 na ul. 3 Maja kierujący mitsubishi zjechał z drogi i uderzył w przydrożny płot. W samochodzie znajdował się nietrzeźwy mężczyzna (1,93 prom) który twierdził, że był tylko pasażerem, a kierowca oddalił się z miejsca zdarzenia. (mp)

STRAŻ MIEJSKA

14.05. — Mandatem w wys. 40 zł ukarano kierowcę za niszczenie zieleni na terenie Dobki.

15.05. — Ustalono właściciela psa wążsającego się na ul. Wantuły i nakazano natychmiastowe schwytanie zwierzęcia.

— W trakcie kontroli osób handlujących na targowisku za brak zezwolenia na handel mandatem w wys. 40 zł ukarano mieszkańca Buczkowic.

16.05. — Mandatem w wys. 50 zł ukarano kierowcę blokującego chodnik przy ul. Nadrzecznej.

— O godz. 17.30 zatrzymano dwóch nietrzeźwych mieszkańców Cieszyna dewastujących rogiatki przy przejeździe kolejowym w Polanie. Przewieziono ich na Komisariat Policji w Ustroniu, gdzie zbadano zawartość alkoholu we krwi za pomocą alkomatu, a następnie na Komendę Policji w Cieszynie.

17.05. — Mandatem w wys. 50 zł ukarano osobę handlującą

przy ul. Grażyńskiego bez stosownej lokalizacji.

18.05. — W trakcie kontroli targowiska dwie osoby ukarano mandatami po 50 zł. W jednym przypadku za brak cen na towarach, w drugim za brak odpowiednich zezwoleń. W tym samym dniu usunięto z terenu targowiska obywatela Armenii za brak paszportu.

— Około godziny 8.00 pracownicy przedszkola w Ustroniu Polanie zgłosili, że pod ich budynkiem doczołgał się potracony przez samochód pies. Wezwano weterynarza, który ze względu na poważne obrażenia zmuszony był uśpić zwierzę.

19.05. — Wydano zalecenia porządkowe jednemu z mieszkańców ul. Grażyny, który przeprowadzając remont swojego domu składował gruz na terenie Parku Kuracyjnego.

20.05. — Przeprowadzono kontrolę porządkową oraz rekontrolę wcześniej wydanych zaleceń w Lipowcu.

(mm)

KOLEJNY SUKCES RÓWNICY

(cd. ze str. 1)

do ścisłego finału, w którym wystąpiły 154 zespoły podzielone na 9 kategorii. Finał odbył się w Teatrze Ziemi Rybnickiej. Przewodniczącym jury był prof. Adolf Dygacz. „Równica” wystąpiła w kategorii zespołów pieśni i tańca. W finale swój program musiała zaprezentować w krótkim czasie.

— Finał trwał od godziny 8 do 11, a każdy zespół z naszej kategorii miał do dyspozycji jedynie 8 minut — mówi prezes „Równicy” Władysław Sikora. — W związku z tym co najmniej 20 zespołów wystąpiło w finale naszej kategorii. Trudno jednak precyzyjnie określić ilu mieliśmy rywali, gdyż przesłuchania trwały trzy dni.

Swoją występową „Równica” zaczęła od wstępu „Dajcie mi mamulko”, następnie „Zasiłali górale”, „Beskidzkie gronie”, „Szeł Janiczek przez groniczek”, a kończyli pieśnią „Od Cieszyna”. Program i przygotowanie zespołu okazało się na tyle dobre, że „Równica” zwyciężyła w swej kategorii i otrzymała nominację do Grand Prix „Śląskiego Śpiewania”. O tym czy okaże się najlepszym śląskim zespołem dziecięcym dowiemy się podczas gali, która odbędzie się 7 czerwca w Domu Muzyki w Zabrzu.

— Była to wielka niewiadoma — mówi reżyser i choreograf „Równicy” Renata Ciszewska. — Przesłuchania finałowe trwały trzy dni. Mówiono nam, że jesteśmy rewelacją, bardzo podobał się nasz występ, gratulowano nam. Trochę mam pecha, że nie mogłam być obecna, gdy pani dyrektor Bogusława Czyż ogłaszała w szkole, że „Równica” zajęła pierwsze miejsce. Niestety omi-



Fot. W. Suchta

nęła mnie wspólna radość. Teraz po tygodniu dzieci oswoiły się już z tą wiadomością. Słyszałam, że podczas ogłaszania wyników, w szkole dało się słyszeć gromkie „hura”. Sporo osób dzwoni z gratulacjami. Sama uważam, że jest to spore osiągnięcie. Szczególnie mówiąc przystępując do „Śląskiego Śpiewania” liczyłam na wyróżnienie, ale nie na pierwsze miejsce.

„Równica” to sprawnie działający zespół. Wszystko jest możliwe dzięki zaangażowaniu grupy ludzi, którzy nie szczędzą swego czasu i energii. Dzieci muszą regularnie uczestniczyć w próbach, przed każdym występem spotykają się trzy godziny wcześniej, by się ubrać, uczesać, rozśpiewać. Myśli się też o narybku. Ostatnio zaczęło uczestniczyć w próbach kilku maluchów z pierwszych i drugich klas.

— Teraz mam trójkę chłopców, którzy kończą szkołę — mówi R. Ciszewska. — Wcześniej marzyłam, że będzie to zespół dziecięcy, później dziecięco-młodzieżowy, że w Ustroniu zespół zostanie. Jeżeli miasto zrozumie, że warto taki zespół zachować, to może być tak jak w okolicznych miejscowościach. A w zespole dziecięcym i młodzieżowym nauczyć się można tylu dobrych rzeczy. Poza obyciem ze sceną, dzieci nabywają kultury ogólnej. Staramy się też, by w zespole panowała jak najlepsza atmosfera, by dzieci tworzyły zwartą grupę.

— Wszystko zależy od atmosfery wokół zespołu i od tego, czy zdołamy stworzyć lobby — twierdzi W. Sikora.

Wojciech Suchta



MŁODZI ARTYŚCI

W Szkole Podstawowej nr 6 w Ustroniu Nierodzimiu działa dziecięcy teatrzyk „Chochlik”. W tym roku szkolnym dzieci przygotowały sztukę Jana Romanowskiego pt. „Królewna Kukulczka”, z którą wystąpiły przed dziećmi ze swojej szkoły i przed rodzicami. Spektakl obejrzały też przedszkolaki z Nierodzimia, a także dzieci niepełnosprawne.

Teatrzyk „Chochlik” brał w tym roku udział w bielskich Spotkaniach Teatralnych, w których zajął III miejsce.

Młodymi artystami opiekuje się nauczycielka Zofia Sikora, sprawami technicznymi zajmuje się nauczyciel Tadeusz Michalak.

„Chochliki” to dzieci z klas III, IV i VI, które chętnie zamieniają szkolne ubrania na kostiumy królów, księżniczek, rycerzy, Baby-Jagi, Dziadulę-Jagulę i przenoszą się w bajkowy świat, w którym wszystko może się zdarzyć. Sprawiają tym radość nie tylko sobie, ale też koleżankom i kolegom ze szkoły i przedszkoła.

ODPOWIEDŹ

na interpelację radnego Rudolfa Krużółka dotyczącą centrum handlowego w Jaszowcu.

Odpowiadając na interpelację z dnia 16.03.98 r. dotyczącą aktualnego stanu centrum handlowo-usługowego w Jaszowcu wyjaśniam, że właścicielami poszczególnych obiektów są:

- Dom Kultury i restauracja - Oles System, Będzin ul. Sienkiewicza 33 - występował o wydanie decyzji ustalającej warunki modernizacji obiektu.
- Kawiarnia - Przeds. Prod. Maszyn Mleczarskich „Hugart” Jejkowice ul. Przemysłowa 24
- Pawilon po „wielobranżówce” - Miastoprojekt, Katowice ul. Wita Stwosza 2
- Pawilon jednokondygnacyjny (dawne sklepy) - Spółka „Colorcap” Jejkowice ul. Przemysłowa 24

Ponieważ w/w właściciele nabyli przedmiotowe obiekty w II półroczu 1997 r. należy sądzić, że prace remontowe rozpoczną się wiosną br. i aktualny przynębiający stan obiektów ulegnie zmianie.

Niezależnie od powyższego zostanie wysosowane pismo do nadzoru budowlanego dot. prawidłowego zabezpieczenia obiektów w czasie remontu i utrzymania porządku.



Fot. W. Suchta

„Gdy przyjechałam do Stanów Zjednoczonych nikt nie chciał mi uwierzyć, że jestem Polką ani tym bardziej, że jestem harfistką. Nie dlatego, że mój angielski był bez zastrzeżeń ale dlatego, że nie wiedziałam kto to był Kaskijasko ani Marco Marks. Amerykanom chodziło o Kościuszkę i jednego z braci Marks, który tak spopularyzował grę na harfie, że obecnie amerykańskie Towarzystwo skupiające harfistów liczy ponad trzy tysiące członków. Dla porównania w naszym kraju jest ich około pięćdziesięciu”. - wspominała podczas swojego recitalu Ewa Jaślar - światowej sławy harfistka.

Dorobek i osiągnięcia pani Ewy są przebogate. Całe swoje życie związała z muzyką. Najpierw ukończyła podstawową szkołę muzyczną, później średnią, a następnie wyższe studia w Warszawie. W wyniku konkursu gry na harfie w Stanach Zjednoczonych gdzie dostrzeżono ją i doceniono, ukończyła studia magisterskie i doktoranckie w Nowym Jorku. W latach siedemdziesiątych, wraz z trójką innych artystów, założyła zespół, który koncertował po całym świecie. Zwiedziła ponad 65 krajów. Koncertowała w Białym Domu u prezydenta Stanów Zjednoczonych i u Papieża w Watykanie.

Podczas swojego recitalu, który odbył się 4 kwietnia w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa artystka opowiadała o swojej fascynacji harfą, grą na tym instrumencie. Słuchaczom dała się poznać jako znawca biografii znanych muzyków.

„Harfa jest instrumentem bardzo starym. Jej historia sięga 5.000 lat przed naszą erą. Mimo to, iż jest jednym z najstarszych instrumentów jest stosunkowo mało znana. Jak widać jest to olbrzymi mebel, z którym trzeba podróżować. Polska nigdy harf nie produkowała, w związku z tym zawsze były problemy z zorganizowaniem sobie tego instrumentu. A jak można być zawodowym muzykiem bez instrumentu”.

Wyjechała do Stanów na dwa tygodnie, a została tam dwadzieścia dwa lata.

„Tak się czasami też w życiu zdarza. I mój przykład może być nauką dla młodych ludzi, że trzeba być zawsze przygotowanym na każdą ewentualność”.

Gdy w Polsce wybuchła rewolucja, a prezydent Wałęsa serdecznie wszystkich zapraszał poczuła się zaproszona i przyjechała z swoją harfą.

„Te dwadzieścia dwa lata nie poszły na marne. Moja harfa ma dopiero 15 lat ale jest już antykiem, ponieważ harfa która ma już kilkanaście lat powinna być zmieniona. Na razie będzie mi musiała wystarczyć. Mierzy dwa metry wysokości i waży 40 kilogramów. Zbudowana jest z dwóch rodzajów metalu, dwóch rodzajów drewna, w tym z trzech rodzajów klonu. Posiada dwa tysiące części ruchomych i pudło rezonansowe. Jest zbudowana w taki sposób, że deska rezonansowa wytrzymuje napięcie jednej tony. Z taką siłą 47 strun ciągnie tę deskę. Drewno, z którego wykonuje się harfy musi leżakować 20 lat. Oczywiście teraz, na pograniczu XXI wieku można ten proces przyspieszyć, ale właściwie nie powinno się tego robić. Górna część pudła rezonansowego składa się z dwudziestu warstw drewna bardzo ściśle sprasowanego. Ta harfa była wykonana w Chicago przez Polaka pana Stanisława Macę. Kosztowała dwadzieścia tysięcy dolarów. Nastrojona jest diatonicznie to znaczy, że ma tylko osiem dźwięków oktawy. Porównując ją z fortepianem nie ma czarnych klawiszy. Harfy były ograniczone, gdyż struna tak jak została nastrojona taki dźwięk wydawała. Na szczęście harfa rozwijała się i wynalazcy wymyślali różne sposoby, żeby jednak zmienić napięcie struny podczas grania”.

Wymyślono więc haczyki w kształcie litery U. Podczas grania harfista musiał lewą ręką zmienić pozycję struny z pionowej na pozi-

mą, żeby ten haczyk dotknął struny i skrócił ją o pół tonu.

„Od 1810 roku jesteśmy bardzo szczęśliwi. Wynaleziono bowiem taki mechanizm, dzięki któremu można przestrajać struny i każda z nich wydaje trzy różne dźwięki. Po pierwsze, od tego czasu możemy grać w każdej tonacji, po drugie możemy powtórzyć ten sam dźwięk o wiele szybciej niż na przykład na pianinie. Możemy grać na tych samych strunach ale pomagając sobie nogami wydobywać z nich różne harmonie”. I tu pani Ewa Jaślar udowadniała słuchaczom, że harfa jest instrumentem szarpano - kopanym.

Cieszy się, że nie była harfistką w czasach faraonów.

„Harfa była bardzo popularna w Egipcie, Mezopotamii, Peru i Japonii. W Egipcie była znana do tego stopnia, że zmarłemu Faraonowi na ostatniej drodze życia towarzyszyli właśnie harfiści. Dostępowali tego zaszczytu, że szli do piramidy razem ze swoim władcą, po czym zamurowywano wejście z nimi w środku. Jeśli chodzi o Europę to w VIII wieku Wikingowie przywieźli harfę do Irlandii. A mówię o tym kraju dlatego, że jest ona tam bardzo popularna, czego dowodem jest godło z harfą, monety, na których bity jest harfa i najlepsze irlandzkie piwo posiadające na naklejce harfę”.

Gra na harfie ponieważ chce długo żyć.

„Wszystko zaczęło się od czasu gdy nie było jeszcze harfistów. Trubadurzy i trowerzy jeździli po krajach grali ana mniejszych harfach, akompaniowali sobie i śpiewali pieśni, które opiewały bohaterskie czyny rycerzy. Raz na jakiś czas ci artyści mieli swoje festiwale w Belfaście. Gromadzili się tam i pojedynkowali w konkursie. Ostatni konkurs odbył się w 1972 roku. Stało się do niego 12 harfiarzy. Średnia ich wieku wynosiła 90 lat, a najstarszy z nich miał 102 lata. Połowa z tych panów to byli ślepcy, ale wciąż grali na swoich instrumentach”.

Przemawiają do niej dwie teorie odkrycia harfy. Jedną z nich zamieści w swojej pracy doktorskiej, drugą podzieliła się ze słuchaczami.

„Dawno, dawno temu, żył sobie myśliwy, który polował przy pomocy luku. Ten myśliwy zorientował się, że podczas rozpinania luku cięciwa wydaje pewien dźwięk. I wszystko jedno czy to był wieczór, rano, piątek czy niedziela, post czy Boże Narodzenie cięciwa wydawała to samo „lal”. Myśliwy pomyślał, co by było gdyby do tego luku dowiązał drugą cięciwę. I okazało się, że ta druga struna wydawała wyższe „lal” i tak powstała harfa”.

Ubolewa nad faktem, że tak niewielu kompozytorów pisało utwory na harfę. Sama gra utwory, które były napisane na jej instrument. Sentyment czuje do Mazurka G-Mol Chopina, który pisał przede wszystkim utwory na fortepian. Twierdzi jednak, że harfa to nagi fortepian i czuje się usprawiedliwiona.

„Repertuar na harfę jest naprawdę bardzo ubogi. Niedawno wpadł mi w ręce jeden utwór Hendla napisany właśnie na ten instrument, jest to koncert B-dur”.

W czasie studiów gdy jeszcze nie śniła o wyjeździe do Stanów swoją pracę magisterską poświęciła Karolowi Salsero. Później okazało się, że są bratnimi duszami, a ich życiorysy są do siebie bardzo podobne.

„Salsero urodził się w Hiszpanii. Był Baskiem. Do Stanów pojechał na zaproszenia Artura Toscaniniego, który w tym czasie kompletował orkiestrę i potrzebował harfistów. Założył swój zespół złożony z siedmiu harf oraz trio, z którym jeździł po całym świecie. Chciał udowodnić wszystkim, że na harfie można wykonywać różne dźwięki i że jest to instrument strunowo - perkusyjny”. Podczas koncertu w muzeum spotkała się z pasjonatami muzyki, dorosłymi, młodzieżą i dziećmi. Specjalnie dla licznie przybyłych wychowanków Szkoły Podstawowej Nr 5 w Lipowcu zagrała utwór japoński.

Magdalena Piechowiak

Gazeta Ustrońska 5

Z HARFĄ PO ŚWIECIE



Fot. W. Suchta

KRÓTKIM KROKIEM POD GÓRĘ

W niedzielę 17 maja wbiegano i wjeżdżano na Równicę. 92 biegaczy stanęło na starcie marszobiegu, a 60. kolarzy górskich uczestniczyło we wspinaczkę górską na rowerze. O ile marszobiegi odbywa się po szlaku prosto z bulwarów nadwiślańskich przy basenie kąpielowym na szczycie Równicy i trudno pomylić trasę, to rzecz była w tym roku bardziej skomplikowana dla kolarzy górskich. Przypomnijmy, że przed trzema laty kolarze i biegacze rywalizowali na tej samej trasie biegu na Równicę. Zdecydowanie wygrywali biegacze, gdyż podbieg czerwonym szlakiem jest stromy, praktycznie uniemożliwiający jazdę na rowerze. Biegacze więc biegli, kolarze musieli taszczyć rowery. Rok później również organizatorzy próbowali razem klasyfikować kolarzy i biegaczy, lecz biegli i jechali oni po innych trasach. Okazało się, że bardzo trudno wytyczyć takie trasy, które byłyby porównywalne. Dlatego w tym roku rozegrano dwie odrębne konkurencje, a kolarze mieli do pokonania 8 km trasy wiodącej bulwarami nadwiślańskimi, na Skalicę, przez Jaszowiec, na Beskidek, następnie szczyt Równicy, zjazd w kierunku Lipowskiego Gronia i trawersem do mety przy schronisku na Równicy.

Pogoda tego dnia sprzyjała rozgrywaniu zawodów, było bowiem dość chłodno. O godzinie 10.00 nastąpił start. Biegacze mieli do pokonania 4,5 km przy przewyższeniu 524 m. Faworytem był



Fot. W. Suchta

liczący 35 lat **Piotr Uciechowski** z Opola, który nie zawiódł i zdecydowanie wygrał. Wcześniej w Beskidach P. Uciechowski bił rekordy na Baranią Górę, Czantorię, Kozia Górę. Na szczycie Równicy wbiegł w czasie 21 minut 40 sekund bijąc poprzedni rekord Jana Myrdy o 59 sekund. Dopiero po minucie na szczycie pojawił się drugi zawodnik - Słowak **Milan Labaj** (22,44), trzeci był **Piotr Łupieżowiec** z Cisownicy, zawodnik TRS „Siła” Ustroń (23,04), a za nim również zawodnik „Siły” **Janusz Magiera** z Wodzisławia Śląskiego (23,07). Kolejni ustroniacy, bądź zawodnicy reprezentujący TRS „Siła” Ustroń, zajęli miejsca: 27. **Stanisław Gorzolka** (27,45), 28. **Paweł Gorzolka** (27,48) - zwyciężył w swej kategorii wiekowej 50 - 59 lat, 35. **Józef Pilch** (28,25), 41. **Andrzej Łacny** (29,27) - zwyciężył w swej kategorii wiekowej 60 - 69 lat, 56. **Wojciech Dorigi** (32,18), 66. **Franciszek Pasterny** (34,32), 83. **Andrzej Georg** (42,05), 89. **Grzegorz Chlebek** (50,20).

W marszobiegu wystartowało 9 kobiet. Zwyciężyła **Sabina Brzozowska** z Tychów, zawodniczka TRS „Siła” Ustroń (27,11). Z tym czasem byłaby 24 w klasyfikacji generalnej mężczyzn. Dwa kolejne miejsca zajęły reprezentantki Istebnej: 2. **Martyna Michałek** (33,05), 3. **Magdalena Michałek** (33,14). **Janna Kalinowska** z Ustronia uzyskała czas 1.00,01. Najmłodszym uczestnikiem marszobiegu był ośmioletni **Łukasz Gryniwicz** z Bielska - Białej (38,17), najstarszym **Tadeusz Krywut** z Bielska - Białej, jedyny startujący w grupie wiekowej powyżej 70 lat (48,25).

Pogoda sprzyjała biegaczom, natomiast mokre podłoże było przeszkodą dla jadących kolarzy. Szczególnie trudno jechało się przez las, gdzie było mokro i ślisko. Przed wyścigiem zastanawia-



Fot. W. Suchta

no się czy kolarze z TRS „Siła” Ustroń nawiążą walkę z zawodnikami wiślańskiej Univegi-Cremeny. Okazało się, że bezapelacyjnie zwyciężyli zawodnicy z Wisły. Pierwszy na metę wjechał **Krzysztof Hatlas** (46,00), drugi **Piotr Marszałek** (46,33), a trzeci **Tomasz Szmaciński** (47,44) - wszyscy z Wisły. Dopiero na czwartym miejscu uplasował się reprezentujący TRS „Siła” Ustroń **Rafał Chojak** (48,12). W poszczególnych kategoriach wiekowych klasyfikacja przedstawia się następująco; młodzicy roczników 1985 - 84: **Wojciech Ormańczyk** - Wisła, 2. **Łukasz Lewandowski** - Wisła, 3. **Paweł Wiselka** - Wisła, 11. **Kuba Ruszkowski** - „Siła”, juniorzy roczników 1983 - 84: 1. **Grzegorz Czyż** - Wisła (53,36), 2. **Robert Wiener** (56,41), 3. **Miłosz Glajcar** - Wisła (58,20), juniorzy roczników 1982 - 81: 1. **T. Szmaciński** - Wisła, 2. **Rafał Nogowczyk** - Wisła (48,18), 3. **Wojciech Śliwka** - Wisła (48,37), 5. **Wojciech Spilok** - „Siła” (52,09), 8. **Adam Ozaist** - „Siła” (53,27), seniorzy 1980 - 68: 1. **K. Hatlas** - Wisła, 2. **P. Marszałek** - Wisła, 3. **R. Chojak** - „Siła”, 8. **Daniel Pipień** - „Siła” (51,37), 12. **Piotr Glenc** - „Siła” (53,56), 15. **Andrzej Pilch** - Ustroń (56,58), 19. **Zbigniew Gomola** - Ustroń (1.07,43), masters 1967-58: 1. **Władysław Bujok** - Wisła (1.01,55), 2. **Mirosław Krzempek** - „Siła” (1.11,04), 3. **Piotr Czyż** - „Siła” (1.24,10), weterani: 1. **Janusz Lewandowski** - Wisła (55,52), 2. **Wojciech Bydliński** - Szczyrk (1.02,03), 3. **Tadeusz Spilok** - „Siła” (1.04,45).

W wyścigu wystartowały też trzy kobiety. Tu też zwyciężyła reprezentantka Wisły **Anna Cieślak**, przed zawodniczkami ustronińskiej „Siły” **Sylwią Kluz** i **Magdaleną Pieszką**.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli kolarze z Univegi-Cremeny Wisła.

Jeszcze jedną konkurencję rozegrano tego dnia na Równicy. Trzech zawodników próbowało pobić rekord wbiegu spod schroniska na szczyt. Zimą P. Łupieżowiec ustanowił rekord 4 minuty 17 sekund. Nie więc dziwnego, że ten czas w warunkach letnich poprawiła cała trójka startujących. Najszybszym okazał się zwycięzca marszobiegu P. Uciechowski, który wbiegł na szczyt w czasie 3 minuty 32 sekundy i jest to nowy rekord. Rekordzista otrzymał nagrodę ufundowaną przez właściciela „Ustronianki” **Michała Bożka**.



Fot. W. Suchta

Zwycięzcy powiedzieli na mecie:

Krzysztof Haltas: Przed rokiem byłem ósmy w Pucharze Polski w Kolarstwie Górskim, na Mistrzostwach Polski zaś dziewiąty. Do tej pory są to moje największe osiągnięcia. Dziś trasa była ciężka. Sam osobiście jej nie znałem. Najbardziej zaskakujący był zjazd ze szczytu Równicy w dół. Dodatkowa trudność to śliska i mokra trasa. Początkowo inni jechali razem ze mną i myślałem, że mi „nie popuszczą”. Mimo wszystko udało się oderwać od reszty zawodników gdzieś w połowie dystansu i wtedy już swoim tempem dojechałem do mety. W sumie było dość ciężko, czasem trzeba było zsiadać z roweru i biec, szczególnie na ciężkich podjazdach i tam gdzie były duże kamienie. Nie jest to jednak dla mnie duża przeszkoda, gdyż dawniej biegałem na nartach i do podbiegów jestem przyzwyczajony. Zresztą dziennie trenuję powyżej dwóch godzin, głównie na wiślańskich górach. Niestety trenować muszę sam, gdyż po południu chodzę do szkoły wieczorowej, wtedy gdy trenują koledzy. Cała impreza na Równicy była dość fajnie zorganizowana, ciekawa, dobrze oznakowana trasa.

Piotr Uciechowski: Mam takie szczęście, że co przyjadę w Beskidy, to poprawiam rekordy wbiegania na poszczególne góry. Chyba trochę na Równicy przesadziłem i poprawiłem rekord trochę za dużo. Lepiej jednak poprawić kilka razy po kilka sekund. Z drugiej strony, chyba drugi raz już nie uda mi się tu przyjechać. Zazwyczaj w danym miejscu startuję tylko raz. Biegi górskie to moja specjalizacja, choć mieszkam w Opolu na terenie płaskim. W biegach górskich mam mistrzowską klasę i dwa razy zdobyłem Puchar Polski. W tym roku szykuję się na Puchar Europy. Dziś biegło się bardzo dobrze. Wcześniej byłem trzy tygodnie na obozie w Szklarskiej Porębie. Lubię strome podbiegi gdzie prawie trzeba iść. Właśnie o to chodzi w bieganiu górskim, że cały czas trzeba biec, nie wolno iść. Czasem jednak nie da się biec. Na Równicę było takie ciężkie dziesięć metrów gdzie maszerowałem. W sumie jeszcze pół minuty mogłem pobiec szybciej, ale oglądałem się i nie było zagrożenia. Szczerze mówiąc po kilometrze nie było już rywali. Był to naprawdę wspaniały trening. W ogóle jest to chyba najładniejsza trasa w Beskidach. Choć wiem, że pan Andrzej Georg organizuje te biegi bardzo spontanicznie, to może, tak jak w przypadku Baraniej Góry, trasa powinna być lepiej oznakowana lub obstawiona. Gdy się prowadzi, czasami trzeba się zatrzymać i czekać na innych, by nie pomylić trasy. Moją koronną konkurencją jest bieg na 100 km. Dwa lata temu byłem w Kaliszu trzeci, przed rokiem czwarty. W zeszłym roku pobiłem swój rekord życiowy - 6 godz. 55 min. 24 sekundy - podczas Mistrzostw Ukrainy w Odessie, które wygrałem. W tym roku chciałem wystartować w Pucharze Świata w biegach górskich, ale z Polski jedzie tylko jeden zawodnik, a mam naprawdę dwóch mocnych rywali. Przygotowania są ciężkie, biegam nawet 250 km tygodniowo. Normalnie poza przygotowaniami biegam 700 km miesięcznie. Wygrywam biegi górskie gdyż mam bardzo brzydki krok na szosie. Przy moim wzroście na 10 km powinienem lecieć krokiem 1,6 m, a ja lecę krótkim krokiem 1,4 m. Jest to bardzo pomocne przy bieganiu górskim i daje mi przewagę nad rywalami.

Marszobiegi i wyścigi kolarskie na Równicę zorganizowało Towarzystwo Rekreacyjno-Sportowe „Siła” w Ustroniu.

Wojśław Suchta



Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

DOROCZNY PLENER

Ustrońscy twórcy skupieni w grupie „Brzimy”, podobnie jak w roku ubiegłym, na wiosenny plener pojechali do Brennej. Jest to możliwe dzięki przychylności ustrońskiego Nadleśnictwa, z którym „Brzimy” od kilku lat współpracują. Po prostu artyści przekazują leśnikom swoje prace w zamian za możliwość korzystania z noclegów w dworcu myśliwskim w Brennej. Żywe wiosenne barwy malarze utrwalali na swych płótnach. Niestety, nie we wszystkie dni dopisała pogoda. W tym celu jako zadaszanie wykorzystano most na Brennicy. Tam było sucho, a deszczowe barwy na obrazach są równie urzekające co bijące ciepłem słoneczne krajobrazy. Jednak plener to przede wszystkim spotkanie ludzi, którzy tworzą grupę artystyczną. Wymienia się doświadczenia, zawiera znajomości, często do późnych godzin nocnych trwają dyskusje. Przez dziesięć dni przez dworek myśliwski przewinęło się kilkunastu artystów, jedni zabawili dzień, inni kilka dni. Na tegorocznym plenerze zadebiutowali członkowie „Brzimów” usiłujący parzyć się fotografią - powiedzmy sobie szczerze, nie zawsze na zadawalającym poziomie. (ws)



ISODAN

Docieramy tam, gdzie nie docierają ocieplenia konwencjonalne. Wypełniamy metodą nadmuchową wszelkie przestrzenie w budynkach mieszkalnych oraz w warsztatach i halach produkcyjnych.

ISODAN to najwyższej klasy materiał ociepleniowy, wygłuszający, ekologiczny, posiadający wszelkie atesty międzynarodowe i krajowe.

SZYBKO I TANIO. TEL. (032) 292-01-35.



Tomasz DYRDA

Dr med. Spec. chorób dzieci

Gabinet ul. Ogrodowa 6 Ustroń, wtorki, piątki 16-19
Wizyty domowe, codziennie tel. 54-42-20; 0602-49-11-17

WALNE ODLEWNIKÓW

W czwartek dnia 30.04.1998 r. Odlewnicza Spółdzielnia Pracy Metali Nieżelaznych w Ustroniu Nierodzimiu odbyła swoje doroczne Walne Zgromadzenie Członków, podczas którego podsumowano wyniki osiągnięte za 1997 rok. Jest to 47-my rok działalności Spółdzielni.

Mimo problemów wynikających z przemian gospodarczych i dużych wahań rynku, jeśli chodzi o zapotrzebowanie na wyroby Spółdzielni, pracuje

ona w miarę rytmicznie i jest rentowna. Produkuje odlewy z metali kolorowych - głównie z aluminium, także z brązu i mosiądzu. Przyjmuje zamówienia od firm i indywidualnych klientów, wykonując szeroki wachlarz asortymentowy odlewów, jak odlewy seryjne, odlewy stanowiące półfabrykaty do dalszej obróbki, odlewy na potrzeby remontowe oraz odlewy jednostkowe o specyficznych cechach wskazanych przez odbiorcę.

ZAPROSZENIE

4 czerwca o godz. 19.00 w Ogrodzie Zimowym GCR „Repty” rozpocznie się występ Duetu Folklorystycznego „Szczypioni Górale”.

PODZIĘKOWANIA

Szanowni Państwo, chciałbym poinformować, że Zarząd Miasta Ustroń przyznał mi nagrodę pieniężną za wykonaną przeze mnie pracę magisterską pod tytułem „Środowisko przyrodnicze - kulturowe gminy Ustroń. Charakterystyka stanu i zagrożeń typu antropopresyjnego”.

Na łamach Państwa czasopisma pragnę złożyć wyrazy podziękowania Zarządowi Miasta Uzdrowiska Ustroń i Panu Janowi Sztefkowi za okazaną mi pomoc przy tworzeniu tej pracy.

Piotr Fijałkowski

Dzieci z przedszkola nr 3 w Ustroniu-Polanie, dziękują kierownictwu firmy „Gazeta”, państwu Demel, za przewóz autokarem do kina.

OPONY Z GWARANCJĄ ABSOLUTNĄ!!!

UWAGA!!! Przy zakupie minimum 2 opon firm:
BARUM, CONTINENTAL i UNIROYAL

nawet przy uszkodzeniu nienaprawialnym
opona będzie wymieniona na nową

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY!!!

**L. Goszyk, ul. Jelenica 15
Ustroń, tel. 54-32-69**

DOBRE OBYCZAJE PILNIE POSZUKIWANE

Przyznaję, że list do Redakcji Pana Zdzisława Kaczorowskiego zaskoczył mnie bardziej, aniżeli wynik głosowania nad absolutorium dla Zarządu Miasta. Okazało się mianowicie, że mój apel w numerze 18 „Gazety Ustrońskiej” o odpowiedzialności za słowo, odniósł wręcz odwrotny skutek i sprowokował Pana Zdzisława Kaczorowskiego - Przewodniczącego U.W. do napisania paszkwilu.

Nie można nazwać inaczej tekstu naszpikowanego epitetami i krytykującego moje obyczaje - jeżeli nawet jest się urażonym. Pozwolę sobie zauważyć, że nigdy nie zaczynam polemiki na łamach prasy i zgodnie z dobrymi obyczajami staram się wyjaśniać zarzuty, kierowane do Rady, Zarządu lub Burmistrza. Jeżeli uważa Pan, że stwierdzenie faktu mijania się z prawdą jest dla Pani Ireny Pawelec obraźliwe, a nie umiałem tego sformułować delikatniej, to dlaczego nie trzyma się Pan tego tematu, a zamiast tego odmawia mi Pan prawa do obrażania się, kiedy ktoś mnie raczy niewybrednymi epitetami i kłamstwami.

Istotnie raz na Sesji Rady Miejskiej, a także na spotkaniu z prezydentami miasta Krakowa, Leszna i Bielska-Białej poczułem się obrażony - bo nie zaakceptuję nigdy zachowań uwłaszczających poczuciu godności osobistej. I to nazywa Pan nieznosną manierą? Ale sprawa robi się nieco jaśniejsza po przeczytaniu pańskiego listu.

Nigdy nie miałem pretensji do Radnych, że nie szanują mojej osoby, nie zostałem także obrażony na żadnym spotkaniu z mieszkańcami - ale skąd ma Pan o tym wiedzieć skoro nie jest Pan bywalcem na sesjach czy zebraniach. A wracając do spotkania z prezydentami miast, to było ono kompromitujące, a ja nie czułem się obrażony wypowiedziami uczestniczek, lecz zachowaniem organizatorów, a teraz mam pewność że było to celowo zorganizowane. Tylko Pani Grażyna Stanisłewska reagowała z właściwą sobie kulturą i elokwencją. Osobiście bardzo sobie cenię współpracę z Unią Wolności w organizowaniu imprez sportowych, spotkań z parlamentarzystami i z uznaniem odnoszę się do programu tej partii.

Jest dla mnie zaskoczeniem, że dla Pana Zdzisława Kaczorowskiego nie jest istotne czy radni mówią prawdę, czy też jego oceny są obiektywne - bo radnemu wolno. Ale wolno także Zarządowi Miasta zaprosić radnego na posiedzenie dla wyjaśnienia zarzutów. Zaprosić a nie wezwać jak twierdzi Pan Kaczorowski ale to zdaje się za trudna do zrozumienia subtelność. Na zarzuty Pani Pawelec odpowiedziałem - kłamstwo! W wielu jednak sprawach zgodziłem się z Panią Radną np. w kwestii wysypiska na Poniwcu, a także zgadzam się, że Burmistrza powinni wybierać mieszkańcy. Mogę wyrazić tylko zdziwienie kiedy Pani Radna twierdzi, że Zarząd nie wykorzystał możliwości finansowania inwestycji z kredytów i prywatyzacji, skoro tak właśnie od lat wykorzystywane są wszystkie możliwe kredyty preferencyjne oraz dochody ze sprzedaży mienia komunalnego, na co zresztą musiał każdorazowo uzyskać przyzwolenie Rady. Zupełnie nie logiczny jest pomysł ze zmniejszeniem podatków aby nie odprowadzać do budżetu centralnego części subwencji. Jest to wprawdzie procedura bardzo skomplikowana i ja również nie rozumiem dlaczego co miesiąc otrzymujemy 1/12 subwencji i co miesiąc musimy z tego część zwracać. Ale ja nie jestem finansistą i pretensję z tego tytułu należy skierować do Ministerstwa Finansów.

Błędem było, że w pośpiechu nie wprowadzono tej kwoty od razu do budżetu i odpowiada za to Skarbnik Miasta. Pani Radna powinna także pamiętać, że obniżenie podatków skutkuje zmniejszeniem subwencji i zmniejszeniem budżetu.

Zupełnym nieporozumieniem jest sprawa zwalniania pracowników - czy to ja napisałem że w Urzędzie są zatrudnione osoby, które tam nie powinny pracować? Na koniec co to wszystko ma wspólnego z wyjaśnieniem zarzutu „mijanie się z prawdą”.

Pani Radna brnie w dalsze kłamstwa aby uzasadnić zupełny brak logiki swojego zarzutu. Sprawa jest prosta - albo Poniwiec albo SP-1. Pani wybrała Poniwiec i to Pani wolno. Po co zatem szukać kozła ofiarnego.

Na koniec jeszcze prośba do Pana Kaczorowskiego - pozwoli Pan, że sam zdecyduję z kim chcę się utożsamiać - może nawet z Unią Wolności. Na pewno nie z Panem Kaczorowskim, chyba że zmieni Pan zasadniczo swoje nienajlepsze obyczaje.

Burmistrz
Kazimierz Hanus

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SŁOWO

Pan Kazimierz Hanus, Burmistrz Ustronia, z właściwą sobie elegancją i poszanowaniem dla ludzi o odmiennych poglądach, raczył ocenić treść mojego wywiadu dla „Gazety Ustrońskiej”. Proponuję w związku z tym Panu Burmistrzowi, aby zamiast oskarżać mnie o „świadome mijanie się z prawdą”:

- po pierwsze - zapoznał się z opinią innych Radnych na temat traktowania tzw. dzielnic peryferyjnych (np. GU nr 7/98). Przypominam, że Poniwiec nie został „nagrodzony” budową wodociągu - była to po prostu realizacja zobowiązań wobec Mieszkańców - zabezpieczenie przed ujemnym oddziaływaniem wysypiska śmieci. Poza tym wysypiskiem, Poniwiec nie posiada ani lepszych dróg, ani większej liczby latarni, ani żadnych innych urządzeń ułatwiających ludziom życie w ilości dorównującej centrum miasta,

- po drugie - zapoznał się z tzw. aktami prawnymi regulującymi finanse gmin. Wypada bowiem, aby Burmistrz wiedział, że jest wiele możliwości finansowania gminnych inwestycji, z których Ustron dotychczas nie skorzystał, np. obligacje, lub nie wykorzystał w pełni, np. prywatyzacja, pożyczki preferencyjne.

Zdumieniem może napawać fakt, iż Burmistrz za najlepsze rozwiązanie uważa zwolnienie z pracy Urzędników - jako karę za ewentualne niedociągnięcia w pracy. Może najpierw należałoby zadbać o odpowiednie ich przeszkolenie? Jeśli jednak mówimy o przewinieniach, które dyskwalifikują pracowników Urzędu Miejskiego, to z pewnością są to przypadki takiej rangi, jak wydanie decyzji niezgodnych z prawem, np. w sprawie Pana Kieconia, czy przygotowanie przez Zarząd Miasta propozycji zbyt wysokich podatków obciążających Mieszkańców Ustronia. Z tego powodu trzeba było niepotrzebnie odprowadzić do budżetu państwa 58.127 zł. Może Pan Burmistrz poinformuje Mieszkańców Ustronia, którzy z pracowników UM są odpowiedzialni za te decyzje.

Szczerze ubolewam, iż obecna ordynacja wyborcza nie daje na razie mieszkańcom Ustronia możliwości bezpośredniego wyboru Burmistrza. Byłby to najlepszy sprawdzian dla Pana Hanusa, jak wyborcy oceniają jego dotychczasową pracę jako Ojca Miasta czyli Przewodniczącego Zarządu Miasta. Radni mają możliwość takiej oceny, np. w głosowaniu nad absolutorium. Spośród 24, tylko połowa Radnych uznała, że Zarząd Miasta wywiązał się prawidłowo z wykonania budżetu za 1997 r. Pamiętajmy, że wśród tej „połowy” 5 radnych wchodzi w skład Zarządu, a więc tylko 7 Radnych nie będących w ZM poparło udzielenie absolutorium.

Radna
Irena Pawelec

P.S. Dreczy mnie wciąż powracające pytanie - za którą ze stron uważał się Pan Hanus w romowie ze mną na zebraniu Zarządu - za „chłopa” czy „babę”?



Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

Zarząd Miasta Ustronia

Rynek 1, tel. 542609

ogłasza przetarg nieograniczony na remont mostu w ciągu ul. Sosnowej nad Młynówką

Wymagany termin realizacji zamówienia: **30.09.1998 r.**

Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości **1.000 zł** w kasie UM najpóźniej do **4.VI.1998 r.** do godz. **9.00**.

Formularz zawierający informacje o warunkach zamówienia można odebrać osobiście w Wydziale Techniczno-Inwestycyjnym Urzędu Miejskiego, pok. 32 w godz. od 7.00 do 15.00 w dni robocze (tel.: 542609). Cena formularza **5 zł**.

Zamkniętą kopertę, zawierającą ofertę, należy złożyć w Urzędzie Miejskim w Ustroniu (I piętro, pok. 32) w terminie **do 4.06.1998 r. do godz. 9.00**. Koperta powinna być oznaczona „**przetarg - most ul. Sosnowa**”. Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest Naczelnik Wydziału Techniczno-Inwestycyjnego mgr inż. Andrzej Siemiński (tel. 542609).

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie UM w sali sesyjnej nr 24 w dn. **4.06.1998 r. o godz. 11.30**.

Zarząd Miasta Ustronia

Rynek 1, tel. 542609

ogłasza przetarg nieograniczony na poszerzenie istniejącego parkingu na szczycie Równicy

Wymagany termin realizacji zamówienia: **3.07.1998 r.**

Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości **1.000 zł** w kasie UM najpóźniej do **4.VI.1998 r.** do godz. **9.00**.

Formularz zawierający informacje o warunkach zamówienia można odebrać osobiście w Wydziale Techniczno-Inwestycyjnym Urzędu Miejskiego, pok. 32 w godz. od 7.00 do 15.00 w dni robocze (tel.: 542609). Cena formularza **10 zł**.

Zamkniętą kopertę, zawierającą ofertę, należy złożyć w Urzędzie Miejskim w Ustroniu (I piętro, pok. 32) w terminie **do 4.06.1998 r. do godz. 9.00**. Koperta powinna być oznaczona „**przetarg - parking na Równicy**”. Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest Naczelnik Wydziału Techniczno-Inwestycyjnego mgr inż. Andrzej Siemiński (tel. 542609).

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie UM w sali sesyjnej nr 24 w dn. **4.06.1998 r. o godz. 14.00**.

Cukiernictwo Halina i Edward Śliwka

OGŁASZA NABÓR DO KLAS PIERWSZYCH NA ROK 1998/99 W ZAWODACH SPRZEDAWCA I CIASTKARZ Z MOŻLIWOŚCIĄ PRAKTYCZNEJ NAUKI ZAWODU, TEORETYCZNEJ W CHARAKTERZE KURSU.

Bliższe informacje można uzyskać w cukierni
Di Venezia Cieszyn pl. Św. Krzyża 1, tel. 52-18-75.

Ogłoszenia drobne

Wynajmę pomieszczenia na działalność gastronomiczną - ciastkarnia, cukiernia w Ustroniu lub Wiśle. Informacje tel. Niemcy 0049-7023-725-14 w godz. 17-22.

Sprzedam FSO 1500. Tel. 54-28-58.

Sprzedam Fiata Cquecento 900, rok 1995, stan bdb, bogato wyposażony, garażowany, drugi właściciel. Tel. 54-40-41.

Dywanoczystczenie, kosmetyka wnętrza samochodu - KÄRCHER. Tel. 54-38-39.

Koszenie trawników, ogrodów. Tel. 54-25-19.

Magnetostymulacja Quantronik Salut I. Dealer, usługi. Tel. 54-28-17.

Herbalife - odżywianie komórkowe. Tel. 54-28-17.

Sprzedam - FORD ESCORT COMBI, 1991, poj. 1,6. Tel. 54-33-20.

Śliczne szczeniaki - pieski, średniej wielkości, biało-beżowe, oddam w dobre ręce. Tel. 54-27-97.

Sprzedam przyczepę bagażową z hamulcem najazdowym, Niewiadów, 520 kg; biurko - sekretarzyk, czarna, kuchenkę elektryczną 380V Amica na gwarancji. Tel. 54-37-65 do godz. 16.00.

Przyjmę do pracy dwie osoby: do szatni i toalety. Tel. 54-22-37 po 17.

Wynajmę 6 pomieszczeń o łącznej powierzchni 109 m² przy ul. Cieszyńskiej. Tel. 54-47-13.

Zgubiono kluczyki do samochodu. Uczciwego znalazcę prosimy o odniesienie zguby do redakcji GU.

Zatrudnię prawnika lub prawniczkę, może być student prawa. Tel. 54-20-51.

PASZPORTY

przyjmowanie wniosków paszportowych w każdy poniedziałek od 14.00 do 15.30

Ustron - Rynek
Centralna Informacja
Turystyczna firmy „Haro”

DYŻURY APTEK

Do 30 maja - apteka „Myśliwska” w Nierodzimiu.
Od 30 maja do 6 czerwca - apteka „Pod Najadą” przy ul. 3 Maja
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00



Centrum Handlowe RSP "Jelenica"

Ustron, ul. 3 Maja 44, tel. 544167
naprzeciw komisariatu Policji

ZAPRASZA DO:

- sklepu delikatesowego - oferujemy największy wybór wódek, szampanów, win, piwa, słodczy
- sklepu mięsnego - pod patronatem Zakładów Mięsnych w Żywcu inż. Dobiji /bogaty asortyment, najwyższa jakość wyrobów; przy zakupach powyżej 300,- zł 7 % upustu
- sklepu "Wszystko dla Ogródu" tel. 54-28-00
- sklepu ogólnospożywczego
- sklepu warzywno - owocowego tel. 544-687
- sklepu chemicznego "ARTCHEM"
- kwiaciarni "Róża" tel. 54-44-55
- kantor
- prasa

kupując u nas oszczędzasz swój czas i pieniądze

Zapraszamy od pon. do sob. w godz. 7.00 - 21.00
Delikatesy czynne również w niedzielę w godz. 10.00 - 19.00



Bogate oferty...

Fot. W. Suchta

10 Gazeta Ustroniska



Letni towar.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa ul. Hutnicza 3, tel. 54-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B. & K. Heczko
- wystawa i sprzedaż prac ustroniskich twórców.

Wystawy czasowe:

- Wystawa Tomasza Gazurka „Przyroda wokół nas” (skamieliny, muszle, chrząszcze, motyle) od 22.05.98 r.
- Moje Góry. Pamiątki i zdjęcia Andrzeja Georga.
- Wystawa rysunków A. Mleczki
- Muzeum czynne we wtorki od 9.00-17.00, od środy do piątku w godz. 9.00-14.00, soboty od 9.00-13.00, niedziele od 10.00-13.00.
- Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

3 Maja 68, tel. 54-29-96,

- Wystawa ekslibrisów, medale, grafik i druków bibliofilskich.
- Uroki Ziemi Cieszyńskiej - dzieje, ludzie, obyczaje (ze zbiorów Marii Skalickiej)
- Wystawa twórczości Andrzeja Daszka.
- Oddział czynny we wtorki od 9.00-18.00, w środy i czwartki od 9.00-14.00, w piątki i soboty od godz. 9.00-13.00

Galeria Sztuki Współczesnej na „Gojach” B&K Heczowie

ul. Błazczyka 19, tel. 54-11-00, czynna cały czas.

Galeria Sztuki Współczesnej „Zawodzie”,

ul. Sanatoryjna 7, tel. 54-35-34, wew. 488, czynna od poniedziałku do piątku od 9.00-16.00, w soboty 9.00-13.00

Galeria Sztuki Współczesnej „aRRas”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 544997

w Herbaciarni „aRRas”, czynna codziennie w godz. 11.00-20.00.

Biurowiec Promocji i Wystaw Artystycznych,

ul. 9 Listopada 2, tel. 545458

IMPREZY

- 1.06.98 godz. 10.00 Telewizyjna Ciuchcia (Kulfony i Żaba Monika). Amfiteatr.
- 6.06.98 godz. 15.00 Dzieci Dzieciom, Dzieci Rodzicom. Przegląd Twórczości Dziecięcej. Amfiteatr.

SPORT

- 30.05.98 godz. 9.00 Bieg Przedszkolaków.
- godz. 10.00 Bieg Uczniów Szkół Podstawowych. Dystans od 60-800 m. Start Bulwary Nadwiślańskie k/basenu.
- godz. 11.00 Bieg Główny 1609 m. Start Aleja Legionów.
- 5.06.98 godz. 16.00 do 18.30 Międzynarodowy Wyścig Kobiet EURO-SPORT TOUR - 220 km. I etap (6x18,4 km). Start i meta: ul. Daszyńskiego k/sklepu meblowego Pana Michała Jurezoka.
- 6.06.98 godz. 10.00 do 13.00. Etap II (6x16 km). Start i meta: ul. Kuźnicza za mostem na Wiśle.

Kino „Zdrój” - ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel. 543609 lub 543534, wew. 471

- 27-28.05.98 18.00 Spona
- 19.30 Lepiej być nie może.
- 29.05-3.06.98 18.45 Żołnierze Kosmosu
- 21.00 Szakal
- 4.06.98 16.00 Żołnierze Kosmosu
- 18.45 Szakal

NOCNE KINO PREMIER FILMOWYCH:

28.05.98 22.00 Dzień Zagłady

Sklep całodobowy ul. 3 Maja 28, tel. 54-48-10 „DUET,, W centrum miasta dowóz gratis!

BEZ KOŃCÓWKI

Kuźnia Ustroń - Skawa Wadowice 3:1 (2:0)

Przy fatalnej pogodzie przyszło piłkarzom rozpocząć pierwszą połowę spotkania. Wiał silny północny wiatr, a dodatkowo zaciął deszcz. Ziębni kibice szukali miejsc, w których by wiało choć trochę mniej. Kuźnia w pierwszej połowie grała pod wiatr. Mimo to ustroniacy od początku zaatakowali i dość szybko zdobyli przewagę. O dziwo przeciwny wiatr okazał się niespodziewanie sprzymierzeńcem Kuźni. W 22 minucie spotkania, po wybitym rzucie wolnym z około 30 m piłka wpadła na pole karne Skawy, a przeciwny wiatr sprawił, że trudno było przewidzieć gdzie dokładnie polecą. Obrona Skawy, chyba trochę bezwiednie, odbija piłkę ręką, zmienia tor jej lotu i sędzia musi podyktować „jedenastkę”. Strzela **Roman Plaza** i pewnie lokuje piłkę w siatce. W trzy minuty później Kuźnia rozgrywa chyba najładniejszą akcję tego meczu. Początkowo lewym skrzydłem, później środkiem, by w końcu piłkę przekazać nie pilnowanemu na prawej stronie **Bolesławowi Buremu**, który z około dziesięciu metrów pewnie strzela drugiego gola dla Kuźni. Ta akcja, w której obrona Skawy została całkowicie wymanewrowana i zdobyta bramka sprawiają, że zawodnicy z Wadowic zaczynają grać bez przekonania. Kuźnia dalej atakuje, kilka dogodnych sytuacji nie wykorzystuje. Sporo w tym zasługi bramkarza Skawy, że wynik nie został podwyższony.

Druga połowa meczu to przede wszystkim znacznie lepsza pogoda. Zaświeciło nawet słońce. Teraz Kuźnia gra z wiatrem, który wieje już trochę słabiej. Nasi piłkarze mimo, że nadal przeważają, mają trudności z wykończeniem akcji. Uda się to w 77 minucie **Mirowsławowi Adamusowi**. Po otrzymaniu piłki, zwodzie i wyjściu na pozycję strzelecką zachował się bardzo przytomnie. Widząc, że bramkarz Skawy wyszedł na przedpole, umiejętnie go przelabował umieszczając piłkę w okienku. Przy prowadzeniu 3:0 Kuźnia oddaje pole przeciwnikowi. Gra zaczyna toczyć się wyłącznie na naszej połowie i w efekcie kończy się to bramką w 77 minucie. Skawa przeprowadza jeszcze kilka ataków, które w najlepszym wypadku kończą się niecelnymi strzałami lub rzutami różnymi.

Dość ciekawy mecz obserwowało 270 widzów. Obiektywnie sędziował **Marek Kosowicz**.

Kuźnia zagrała w składzie: **Henryk Buchalik, Tomasz Słonina, Piotr Poplawski, Mariusz Siwy** (od 69 min. **Mariusz Salkiewicz**), **Maciej Szatanik, Wojciech Krupa, Mirowsław Adamus, Bolesław Bury, Janusz Szalbot, Roman Plaza** (od 54 min. **Szymon Pietrzyk**), **Adrian Sikora**.

Po meczu poprosiliśmy o krótki komentarz trenerów obu zespołów.

Trener Skawy Wadowice **Jacek Zarzycki**: — Zagraliśmy bardzo słaby mecz. Do tego ławka rezerwowych ograniczona. Myślę też, że trochę przestraszyliśmy się tego, że gramy na wyjeździe i ustawialiśmy się trochę defensywnie. mimo wszystko jednak zagraliśmy słabo. Jedynie ostatnich parę minut mogło mnie zadowolić. Co o tym zdecydowało trudno powiedzieć. Może mieliśmy słabszy dzień? Tydzień temu u siebie zagraliśmy o wiele lepiej w meczu z Cukrownikiem Chybie. Dużo zależy od psychiki. Gdy się wychodzi na boisko i myśli się, że rywal zagra agresywnie, gra się nie



W akcji J. Szabot.

Fot. W. Suchta



Trener T. Cholewa.

Fot. W. Suchta

układa. Prawie w każdym meczu ważne są pierwsze minuty. A my jesteśmy takim zespołem, że nawet jak gramy na własnym boisku, to zazwyczaj pierwsze minuty oddajemy rywalowi, a dopiero później ruszamy do ataku. Tu w Ustroniu straciliśmy bramkę z karnego, potem dość szybko następną i to zdecydowało. Kuźnia to dobry zespół, wart tego by się utrzymać w lidze okręgowej. Grają dobrą, szybką piłkę, są wybiegani, często zmieniają pozycje i to się mi spodobało. Zresztą tu w „okręgówce” jest tak, że każdy z każdym może przegrać i wygrać. Często decyduje dyspozycja zespołu danego dnia. Cały urok tego sportu to to, że raz się wygrywa, raz się przegrywa. Zajmujemy z Kuźnią miejsce obok siebie w tabeli i oba zespoły nie mają jeszcze zagwarantowanego bytu w lidze okręgowej. Minimum potrzeba obu zespołom po 6 punktów. Powinniśmy to jednak zdobyć.

Trener Kuźni Ustroń **Tadeusz Cholewa**: — Było jedno założenie - wygrać mecz. Ustaliliśmy, że zaatakujemy od samego początku i dało to efekty. Strzeliliśmy dwie bramki, choć sytuacji było wiele więcej. Zdecydowanie lepiej zagraliśmy pierwszą połowę spotkania. Potem jeszcze nieźle było przez dwadzieścia minut drugiej połowy, a końcówkę zagraliśmy trochę asekurancko, tak żeby nie stracić bramki. Okazało się, że jednak nie udało się upilnować napastnika Skawy, który po wrzucie strzelił bramkę. Ogólnie jestem zadowolony z meczu i postawy zawodników. Szkoda tylko tych żółtych kartek, które otrzymaliśmy. Był to mecz z rywalem bezpośrednio przed nami w tabeli i praktycznie mecz za 6 punktów, bo

gdybyśmy przegrali, to Skawa by zdecydowanie od nas odskoczyła w tabeli. Teraz przed nami mecz w Zembrzycach. Jedziemy do lidera tabeli. A kilku zawodników jest kontuzjowanych. Nie gra Trybuś, dalej kontuzjowany jest Plaza - dlatego grał dziś tylko połowę spotkania, Salkiewicz i Hołubowicz też mają urazy nie zaleczone. Jestem jednak optymistą, gdyż przed nami też dwa mecze z drużynami najslabszymi w tabeli. Powinniśmy w nich zdobyć punkty tak potrzebne nam do utrzymania się w „okręgówce”.

RYBY SŁODKOWODNE MORSKIE OWOCEMORZA		DANIABAROWE OBIADOWE NAPOJE PIWOBECKOWE
SERDECZNIE ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 9.00 DO 20.00 W SOBOTY OD 9.00 DO 22.00 WTYM OD 17.00 - FESTYN PRZY ORKIESTRZE USTRÓŃ UL. SPORTOWA 3 K/STADIONU „KUŹNI”		
smazalnia ryb ADRIATICO		



Fot. W. Suchta

FINAŁ LIGI

Zakończyły się rozgrywki o Puchar Burmistrza Cieszyńska w tenisie stołowym, które rozgrywane są systemem ligowym. Drużyna BUT „Ustronianka” działająca w ramach sekcji tenisa stołowego TRS „Siła” w Ustroniu do końca walczyła o pierwsze miejsce. W efekcie była druga, mając tyle samo punktów co OSP Kuźnia Skoczów, przegrywając jedynie różnicą setów. Najlepszym zawodnikiem ligi okazał się **Andrzej Buchta** z TRS „Siła”, zaś najlepszy debel tworzyli również zawodnicy „Siły” **A. Buchta - Marek Pyra**. Poza nimi w BUT „Ustronianka” grają **Kazimierz Heczko i Wojciech Bysko**.

Po zakończeniu rozgrywek Kazimierz Heczko powiedział nam: — W tym roku drużyny prezentowały bardzo wysoki poziom. Po rozwiązaniu sekcji ping-ponga w Piaście Cieszyń, zawodnicy po okresie karencyjnym trafili do naszej ligi. W sumie przegraliśmy pierwsze miejsce remisami w czterech meczach, z których prawdę mówiąc trzy powinniśmy wygrać. Gdybyśmy wygrali jeden z tych meczów byłibyśmy pierwsi. Ale liga będzie też w przyszłym roku i postaramy się wystartować ponownie z takim samym lub lepszym skutkiem. Chciałbym podziękować SM „Zacisze” za udostępnienie nam świetlicy, a miastu za nowy stół do ping-ponga. Dostaliśmy go gdyż szkolimy grupkę dzieci. (ws)

1. OSP Kuźnia	16	69-31
2. BUT Ustronianka	16	69-33
3. TOMO	13	65-35
4. Komercia	11	66-34
5. Urząd Celny	4	28-72
6. LKS Hażlach	0	5-95

Trzeja se swoji myśleć

Bylech toto, nidowno w takim szwarym sklepie, co tam przed-
owajóm taki rozmaite otomany, sztokierle, lampy, szyfónery, tepichy, rozmaite norychta... nó wszystko, co by Paniczka uznała, że sie dóna przido. A je to tako firma, co jóm we świecie wszyscy znajóm, nazwe majóm na sztyry litery, pisane na modro, a prziszli ze Szwecyji. Tóž zech tam poszeł z kamratym, bo mu cośi trzeja było kupić, a lón je taki, że się mu hrómsko zawsze podobały ty taki duperele, co to na Zachodzie robióm.

Szrajtofle my wzyli, auto my pozawiyrali i idymy... Taki wielki dwyrze ze szkła się nóm same odewrzyły. To już zawóniało wielkim światym. A jak my jeszcze na dziyn dobry dostali za darmo blajsztyft i kónsek kartki, to my poczuli, że my sóm Panoczki całóm gymbóm, że bydóm zaroż kole nas skokać a dopytywać się, a możne to, abo tamto, a czy w czymśi pumóc... ale katać też tam.

Kamrat chladoł takij niewielkij szpajski, co tam przy dwyrach była wyfocóno. Łazilimy dobre pół godziny i co nie nóndziesz, to nie nóndziesz... Na łostatku zech poszeł do takigo kluka we służbowym uniformie, ale mi prawil, że jak my nie naszli to isto tej szpajski ni ma we sklepie. Chciolech mu jeszcze powiedzieć, że tam w auslandzie na toce to je, ... ale już nie było do kogo rzóndzić, bo się zwyrtnyl i poszeł. Kapke mie to nasmolilo ale nic... idymy dali... Ale dalij nie było lepij, nie szło się o nic spytać, żodyn nic nie wiedziol, to co było na sklepie, to tego nie było w magazynie, a tam zaś były taki wiecy coś ich nie uwidziol we sklepie... Potym my jeszcze wdepli do baru, coby cośi zjeś, a tam nóm zaś taki szkut powiedziol, że se móm zamówić to co lón mo, a nie to, co je napisane w tej karcie, co nóm jóm doł... Jo ni ma docyrnym jo moc zdzierzym, ale co zaś - to zaś... Nic my nie kupili, nic my nie zjedli, chnet my poszli do auta i pojechalimy precz.

Chwile my nic nie rzóndzili, a potym my uznali, że szkoda naszego czasu na pisani, na handryczyni się s nimi, że to niechómy, ale isto bydymy kaj inđiz kupować...

A potym, jak zech już był dóna, jak zech se to zaczął spóminać, toch uznoł, że się trzeja nie dać zwaryjować tym glyndzynim, że nejczudowniejszy ancug je jyny s tej firmy, a nejprzóndniejsz szuter je s tamtej, a nejzdrowszy bydzie, jak pojysz tych nowych cetli, a o szternos procynt włosy bydziesz miol pelsze, a pazury ci przestanóm rós i nie bydziesz ich musił strzigać, a krepliki od tego panoczka sóm nejlepsze we świecie...

Mijcie sie
Francek

POZIOMO: 1) dziki kot, 4) usterka, 6) wart pałaca, 8) pierwsze danie, 9) stolica Norwegii, 10) kręte na wieżę, 11) dzienniki i tygodniki, 12) bóstwo indyjskie, 13) umartwianie się, 14) upierzony lotnik, 15) centrum firmy, 16) mebel kuchenny, 17) dochód ze sprzedaży, 18) angielskie mocne piwo, 19) przewisko J. Kusocińskiego, 20) duża papuga.

PIONOWO: 1) daleko od miasta, 2) zajęcie plastyka, 3) metalowa nakrętka, 4) miejsce praktyk uczniowskich, 5) chęć przystąpienia, 6) osoba popierająca, 7) romansidło, 11) jasnowidz, 13) imię Kurosawy, reżysera japońskiego, 14) w dodawaniu.

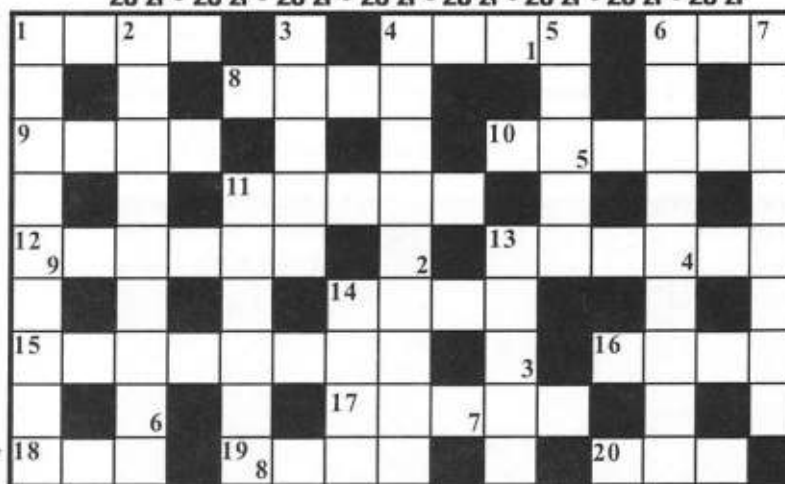
Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pół oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania odpowiedzi mija 12 czerwca br.

Rozwiązanie Krzyżówki Nr 18
NOWALIKI

Nagrodę 20 zł otrzymuje **RUDOLF PRZECZEK** z Ustronia, ul. Ogrodowa 14. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA * KRZYŻÓWKA * KRZYŻÓWKA

20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł • 20 zł



GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Stanisław Niemczyk, Alojzy Sikora, Józef Twardzik**. Adres redakcji: **43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter, Tel. 54-34-67**. Zastrzegamy sobie prawo przedrukowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadesłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Skład: **Fotokład: PIHU „JAKAR”, Ustron ul. Grażyńskiego 15, tel. 54-25-23**. Druk: **„INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olszaka 5, tel. 510-543, fax 511643, Indeks nr 359912. Numer zamknięto 21.05.98 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 28.05.98 r.**